

## POMÓC LASOM — POMÓC NAM WSZYSTKIM

To tytuł artykułu z „Życia Partii” (nr z 16 I 1985 r.), który zawiera plon dyskusji na temat gospodarki leśnej, zorganizowanej w Olsztynie przez redakcje „Las Polski”, „Przemysł Drzewny” i „Życie Partii”. Oprócz przedstawicieli tych redakcji udział w dyskusji wzięło kilkudziesięciu aktywistów partyjnych z terenu północno-wschodniej Polski. Relacja z tego spotkania drukowana była w „Lesie Polskim”<sup>1</sup>, ale ze względu na wagę problemu zamieszczamy w „Sylwaniu” niewielkie fragmenty z komentarza i wystąpień poszczególnych uczestników:

„(...) W pierwszym tego rodzaju środowiskowym spotkaniu partyjnych aktywistów — pracowników służby leśnej i przemysłu drzewnego z Redakcją „Życie Partii”, przy udziale dziennikarzy pism branżowych uczestniczyło 50 osób. Obok 20 sekretarzy POP w spotkaniu uczestniczyło 8 przedstawicieli związków zawodowych, 6 dyrektorów zakładów przemysłu drzewnego, 6 nadleśniczych, członkowie egzekutywy POP przy Okręgowym Zarządzie Lasów Państwowych w Olsztynie. OZLP w Olsztynie w zasięgu swego działania ma 13 tys. zatrudnionych, spośród których co piąty to członek naszej partii (...).

Wykonując programowe zadania dotyczące gospodarki leśnej, pozyskania drewna i jego przerobu, a także odbudowy obszarów leśnych leśnicy i drzewiarze aktywnie uczestniczą w rozwoju społeczno-gospodarczym wsi, gmin i miasteczek. Każdy niemal z członków partii w mundurze leśnika zdobył sobie miano działacza gospodarczego. Są oni widoczni w miejscu zamieszkania, wielu szczyli się mandatami radnych i aktywnym udziałem w PRON. Są obecni w pracach komitetów rodzicielskich, wszędzie gdzie są realizowane czyny społeczne. Spotyka się ich często na zebraniach wiejskich organizacji partyjnych, służą pomocą, radą, opieką się podstawowymi organizacjami partyjnymi, sołectwami położonymi z dala od głównych tras. Ich postawa i odpowiedzialność w wypełnianiu służbowych i społecznych zadań zyskuje wdzięczność i uznanie w środowisku.

W trakcie wielowątkowej dyskusji poruszono różne zagadnienia natury gospodarczej i politycznej. Z wielkim niepokojem mówiono o konieczności ochrony lasów przed szkodnikami, o skutkach zanieczyszczenia wód i powietrza, o tym co sami leśnicy robią, aby ratować nasze lasy. Robią wiele, ale potrzebują też pomocy. Nie tylko technicznej, ale również moralnej. Borykając się z licznymi przeciwnościami w walce z żywiołem wykazują upór, rzeczywistą gospodarność. Są świadomi wartości swej pracy. Liczą więc na podniesienie rangi tego zawodu, bo jest to potrzebne im i społeczeństwu. Czas nagli. Warunki pracy nie są jednak zachęcające. Z przyjęciami młodych do pracy są coraz większe trudności. Niedobór kadry stale się powiększa (...).

Ukształtowana opinia o niepokonanej potędze lasów musi być gruntownie zrewidowana. Teraz nasze lasy są chore, niektóre śmiertelnie, na znacznych obszarach umierają stojąc. Ostatnimi laty zostały bardzo osłabione gwałtownymi huraganami i zaatakowane szkodnikami, szczególnie mniszką i kornikiem. Nie oszczędzają lasów turyści i co roku znaczne obszary leśne trawi ogień. Mamy tu również przykłady skutków często źle pomyślanej industrializacji. Krótkowzroczność, wanda-

1) „Las Polski”, 1984 r., nr 11 s. 3—4.

lizm, brak wyobraźni i kultury stają się coraz groźniejsze. Ostre są to stwierdzenia, ale prawdziwe i dlatego trzeba zrewidować optymistycznie brzmiące powiedzenie „Nie było nas — był las, nie będzie nas — będzie las”. (...) O tym, jakie będą nasze lasy zadecyduje wiele czynników. Zaczniemy od tego, że w tym względzie w różnym stopniu odpowiedzialność dotyczy każdego z nas. Sprawy więc dotyczące lasów w węższym i szerszym pojęciu nie mogą być sprowadzone do stwierdzenia: niech sobie z tymi lasami radzą sami leśnicy.

Obecnie w gospodarce leśnej pracuje 127 tysięcy 700 pracowników, w przemyśle drzewno-papierniczym — 179 tys. osób. Zarobki zatrudnionych w leśnictwie kształtują się na poziomie ponad 15 tys. złotych miesięcznie. W przemyśle drzewno-papierniczym podobnie. W ubiegłym roku wartość produkcji sprzedanej w przeliczeniu na jednego zatrudnionego w leśnictwie znacznie przekroczyła milion złotych, zaś w przemyśle drzewno-papierniczym ponad milion 600 tys. złotych. To nie daje pełnego obrazu, albowiem doliczyć trzeba jeszcze wartość pracy dokonanej przez leśników, wynoszącej wiele miliardów złotych na rzecz odbudowy lasów i pielęgnacji, i kilkadziesiąt miliardów złotych uzyskanych przez Zrzeszenie Przedsiębiorstw Produkcji Leśnej „Las”. Trzeba też zauważyć, że znaczna część produkcji leśnej przemysłu drzewnego przynosi dewizy.

Waldemar Kozłowski — minister Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego.

(...) Świadomość, że jesteśmy społeczeństwu potrzebni i dobrze służymy krajowi należy ugruntowywać wśród załóg. Nasza praca zaspokaja bieżące potrzeby społeczeństwa i służy przyszłym pokoleniom. To jest źródłem naszej siły. Rok 1985 stawia przed nami trudne zadania. Koncentrujemy się na dalszym porządkowaniu stanu sanitarnego lasów, na ilościowym, jakościowym i asortymentowym dostosowaniu produkcji do potrzeb rynku. Troszcząc się o poprawę warunków socjalno-bytowych załóg będziemy konsekwentnie utrzymywać reformę gospodarczą. Potrzebne więc są inicjatywy, zaangażowanie, odpowiedzialność, ambicja, obywatelskie postawy (...).

Maria Mazacz — sekretarz POP Okręgowego Transportu Leśnego w Morągu.

Praca w lasach jest w zasadzie domeną mężczyzn. Wymaga siły, odwagi, umiejętności działania w trudnych terenowych warunkach. W gospodarce leśnej jednak są również takie przedsięwzięcia, które wymagają cierpliwości, dokładności a nawet delikatności i precyzji. Dlatego w leśnictwie pracuje sporo kobiet, są one zatrudnione w administracji, transporcie, w szkołkach, zapleczu socjalno-usługowym. Duża ilość kobiet zatrudnianych jest sezonowo (...).

Kazimierz Chojnowski — dyrektor Olsztyńskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego.

Nasze zakłady zatrudniają ponad 2700 osób. Rocznie m.in. wytwarzamy 63 tys. m<sup>3</sup> tarcicy iglastej i liściastej. Z eksportu uzyskujemy rocznie 8 mln 700 tys. dolarów. Motywacyjny system płac coraz lepiej funkcjonuje. Dawniej o wynikach decydowała tylko ilość produkcji, teraz ilość i jakość. Musimy więc modernizować nasze zakłady.

Witold Szumarski — nadleśniczy Nadleśnictwa Górowo Iławeckie.

— Gospodarujemy na powierzchni 16,5 tys. ha. Na 2,5 tys. ha musimy przebudować lasy. Potrzebni są więc nam nowi ludzie. Nowi to znaczy młodzi, tacy którzy w wybranym zawodzie widzą swoje powołanie. Aby związać mocniej z przedsiębiorstwem stałych pracowników i pozyskać do pracy nowych, budujemy mieszkania i sklepy, tworzymy zaplecze socjalno-bytowe. Niewątpliwie można mówić o trudnościach, ale jeśli się czegoś bardzo pragnie i gdy to pragnienie jest udziałem

tem całych załóg, to można sobie ze wszystkim poradzić. Dużą pomoc okazuje nam wojsko i młodzież (...).

Romuald Rumczewicz — nadleśniczy Nadleśnictwa Miłomłyn.

(...) Jest pewien problem, który muszę poruszyć w obecności naszego ministra. Mianowicie: na remonty naszych budynków potrzebne są materiały, dotychczas zdobywamy je drogą nie zawsze legalną, bo nie mamy odpowiednich przydziałów. Są to drażliwe sprawy, mogą i powinny być one załatwione w sposób właściwy. Chcemy lepiej żyć i pragniemy aby nasza praca dawała lepsze efekty — łączą się z tym sprawy dotyczące bazy socjalnej i konieczności wyposażenia nas w nowoczesny sprzęt techniczny (...).